

Z NOTATNIKA PETENTA

RYBKKA na wigilię

Złowił rybak złotą rybkę. Znacie? To posłuchajcie. Rybka wyraziła chęć nabycia swej wolności w zamian za spełnienie trzech życzeń. Pierwsze przyszło rybakowi łatwo.

— Niech woda w całym jeziorze zmieni się w wódkę! — Huknęło, błysnęło, rybak smakuje — gorzałka.

— Proszę o drugie życzenie — przypomina rybka.

— Co by tu jeszcze... Acha, zmień w wódkę wszystkie rzeczki i strumyki wpływające do jeziora — rzekł rybak, który nie był zwolennikiem rozcieńczania alkoholu. Kolejna degustacja wykazała, że rybka dotrzymuje słowa. Ale, stęskniona za wolnością, pogania.

— Dalej, rybaku, ostatnie życzenie!

— Jeszcze się tu płaczesz? Dołóż pół litra i spływaj!

Poddałem w wątpliwość realność takiej sytuacji.

— Tak twierdzisz? — spytał kolega, po czym podjął opowieść o zabiegach jego firmy o dwudziestomiliardowy kredyt. Po roku terminowych spłat przez dobrze prosperującą firmę okazało się, że dla lepszej realizacji zamiarów potrzeba pilnie dalszych pięciu miliardów. Bank zaproponował zmianę umowy poprzez podwyższenie kwoty kredytu, jako najszybsze rozwiązanie. Gdy już miliardy wpłynęły na konto, gdy już zapłaciliśmy umowną prowizję, bank pobrał z naszego konta sto tysięcy złotych. Główny księgowy, pamiętający jeszcze sporządzanie bilansu w groszach, zadzwonił do banku by wyjaśnić pomyłkę. Okazało się, że to nie pomyłka, tylko opłata za zmianę umowy.

— Jak to! — nie wytrzymał główny księgowy. Odsetki od całego kredytu wyniosą dziesięć miliardów, prowizję naliczyliście w setkach milionów i to chyba dosyć za wasz trud i ryzyko!

— Dlatego właśnie nie skorzystaliśmy z możliwości podniesienia opłaty przewidzianej w p. 19, rozdz. II — usłyszał odpowiedź.

Sam widzisz, że te pół litra jako dodatek do jeziora, to wcale nie taka abstrakcja. Tylko, że rybak nie musiał się liczyć z tym, co pomyśli sobie jego klientka nabywająca wolność, bo nie miała innego wyboru. Przeciwnie rzecz się ma z bankami — zakończył znajomy swą wigilijną opowieść.

Klient

